1999

1 SUMMER 2009

FUCK ALL
CONTRACT !!!

Cakes. DSK. Praga. **Zedz.** INC. Amsterdam/Leeds. **Esher**. RCB. Berlin.

Graffiti's not dead.

Tekst: **Graff Team.**
Foto: **Graff Team, Maciek Zdziech.**

W połowie lat 90 pojawiło się graffiti w Trójmieście, szybko nastąpił dość duży bum... Dużo ludzi chciało malować, i pobawić się farbą w sprayu. W tym czasie rozwijał sie też hip hop w Polsce i można powiedzieć, że graffiti było jakąś częścią tej subkultury. Pociągi jeździły pomalowane, ściany wzdłuż lini kolejowej z dnia na dzień stawały się łatwym kąskiem dla malarzy. Przybywało kolorowych ścian, wszyscy szukali miejsc, na których ich obrazek wyróżniał się i byłby łatwo zauważalny.

Od tamtego czasu dużo się zmieniło. Wiele osób malujących wykruszyło się, przyszły nowe ekipy, nowe imiona, pociągi są regularnie buffowane, wielu małolatów latających z markerami pod wpływem mody schowała się w domu. Złote lata minęły i wydawałoby się, że już nic ciekawego nas nie czeka i możnaby było zapomnieć o całej sprawie gdyby nie grupa osób, które nadal mają w głowach szalone i odważne pomysły. Od organizowania regularnych jamów, po wydawanie filmow i publikacji dzięki, którym graffiti nie umarło a Gdańsk pozostał w czołówce Polski i zaczął istnieć na mapie światowego graffiti.

Możliwość pokazania szerszemu gronu prac zarówno z Gdańska, z reszty Polski jak i Wschodniej Europy dało powstanie magazynu Concrete. W tamtym czasie brakowało takiego magazynu i dość szybko Concrete stał się jedną z najbardziej rozpoznawalnych gazet ze świeżymi raportami i wywiadami z naszego regionu.

Kolejnym pomysłem na ożywienie sceny było stworzenie miejsca dla ludzi chcących odnaleźć swój klimat i styl. Chcieliśmy pogodzić swoją pracę z zarabianiem pieniędzy i nadal realizować projekty dające nam maksimum spełnienia i satysfakcji. Szukaliśmy miejsca, które ma swój klimat. Dalekiego od zgiełku medialnego, innego od przepełnionego tandetą zwykłego skejtszopu czy supermarketu. Tak właśnie narodził się sklep Online i pomysł ożywienia starej zapomnianej rampy kolejowej, którą zamieniliśmy w otwartą galerię. Kosztowało nas to sporo pracy, masę wyrzeczeń. Było trochę zabawy, sporo wylanego potu.

Nazwa naszego miejsca, może budzić mylne skojarzenia. Większości kojarzy się z internetem. Jednak ci bardziej wtajemniczeni bez problemu powiążą to

z linią kolejki SKM, przy której nasz sklep się znajduje.

Linia kolejowa, to nie tylko obskurne dworce, perony i setki torów. To pewna centralna część aglomeracji trójmiejskiej, bez której ciężko byłoby się przemieszczać. Dla jednych lokalizacja naszego sklepu może wydawać się wielkim nieporozumieniem – nie ma nazwy ulicy, ani punktu odniesienia. Jednak my widzimy w tym wartość, nie nastawiamy się na masówkę i zagubionych klientów. Trafiają do nas zarówno artyści, writerzy jak i fani sneakerów oraz streetwearowych ciuchów. Mamy wiele marek, jednym nic nie mówiących, drugim przysparzających wiele uśmiechu na twarzy i zadowolenia. Marek, których nigdy wcześniej nie było w Trójmieście i wszyscy nad tym bardzo ubolewali.

Jeżeli chodzi o projekty Online to jest ich sporo. Prowadzimy otwartą galerię, wydajemy publikacje i magazyny. Zajmujemy się działaniami twórczymi, grafiką i nowoczesnym dizajnem. W wolnych chwilach organizujemy, bądź pomagamy w realizacji imprez związanych ze streetart'em i graffiti, takich jak chociażby: Only Members Graffiti Jam, projekt Street Session oraz jedną z największych imprez w Polsce – Graffest.

Graffest czyli Międzynardowy Festiwal Sztuki Graffiti w Gdańsku odbywający się w dniach 15–17 maja 2009 przyciągnął mnóstwo ludzi z całej Polski jak i z zagranicy. Podzielony na 3 bloki (wystawę Islandea, graffiti jam oraz scenę audio) i trwający 3 dni festiwal ściągnął do Gdańska ponad 160 malarzy oraz kilkunastu sławnych artystów wywodzacych się z kręgu graffiti takich jak: Point (Czechy), Blu (Włochy), Zedz (Holandia), Finsta (Szwecja), Viagrafik (Niemcy), Nunca (Brazylia) a także takie gwiazdy sceny muzycznej jak Dj Food, Lukid, Vex'd, Mike Slott czy Bullion.
Festiwal odbywający się na Stoczni Gdańskiej miał na celu pokazanie graffiti w szerszym kontekście z nowym świeżym spojrzeniem na tego typu imprezy.

Na zakończenie oddajemy respekt wszystkim, którzy robią to nadal na wysokim poziomie i przyczyniają się do tego, że graffiti nie umarło i nie zamieniło się w komercyjną papkę. □

www.graffest.pl
www.onlymembers.pl
www.on-line.shop.pl
www.concretemagazine.org

Meat, Josk, Soir. WTK. Warszawa.

Ailo/Pi, Beat, Rilok. WTK. Warszawa.

Easy, Dr. Rety, Blekot. WTK. Warszawa.

Rumoe. ADR crew. Gdańsk.

Cakes. DSK. Praga.

Nunca. Sao Paulo.

Graffiti's not dead.

In the mid 90s graffiti art was born in Trójmiasto and quite quickly there was a lot of fuss about it... Many people wanted to paint and play with the spray cans. At the same time hip hop was developing in Poland and one could say that graffiti was a part of this subculture. Trains were painted, walls along the railways were quickly becoming an easy target for the painters. There were more and more colourful surfaces, everyone was looking for a right place to create a distinguishing and recognisable picture.

A lot of things have changed since then, many painters have dropped out, new crews and new names have showed up, trains are regularly buffed, a lot of kids running around with markers have hidden in their homes. The golden age was over and it seemed that nothing interesting would happen. The whole thing could be easily forgotten, were it not for the group of people who still have some crazy and daring ideas n their heads. Thanks to organizing regular jams and editing films and publications, graffiti art was not dead and Gdańsk remained one of the major Polish cities on the world graffiti map.

The launching of the Concrete magazine gave an opportunity to show the works from Gdańsk, as well as from the rest of Poland and eastern Europe, to the wider audience. In those days there was a lack of such magazine and quite quickly Concrete became one of the most recognisable magazines with fresh reports and interviews from our region.

Another idea to liven up the graffiti scene was to create a place for people wanting to find their climate and style. A place far away from the medial brouhaha, full of average skate shop or supermarket trash. We have always wanted to have such a place, where we could connect our creation with earning money and keep carrying out our projects that give us fulfilment and satisfaction.

We were searching for a place with its own special atmosphere. That is how the Online shop came into being and the idea of changing the old, forgotten loading platform into an open gallery. It cost us a lot of work, many sacrifices. There was a bit of fun, quite a lot of sweat too.

A railway line doesn't only consist of squalid stations, platforms and hundreds of rail tracks. It is a central part of the Trójmiasto agglomeration, without which travelling would be really difficult. For some the location of our shop could be a big misunderstanding – there is no name of the street, no point of reference. But for us it is an advantage, we don't expect masses or lost customers. We are visited by artists and writers, as well as by fans of sneakers or street art clothes. We've got a lot of brands that were missing in Trójmiasto, unknown to some... and well-known to others, making them smile and feel happy.

When it comes to other Online projects, there are plenty. We run an open gallery, edit publications and magazines. We are interested in all creative action, graffiti and modern design. In our free time we organize or help carry out events connected with street art or graffiti such as: Only Members Graffiti Jam, The Street Session Project, or one of the biggest events in Poland – Graffest.

Graffest, The International Graffiti Art Festival in Gdańsk took place on 15-17 May 2009 and gathered a lot of people from Poland and abroad. Divided into 3 parts (The Islandea Exhibition, graffiti jam and audio scene) and lasting 3 days, the festival has drawn over 160 painters and over a dozen famous graffiti artists to Gdańsk, amongst them: Point (Czech Republic), Blu (Italy), Zedz (Holland), Finsta (Sweden), Viagrafik (Germany), Nunca (Brasil), as well as music scene stars such as DJ Food, Lukid, Vex'd, Mike Slott or Bullion. The festival which took place in the former Gdańsk shipyard area was aimed at showing graffiti in a wider context, with a new fresh look on such events.

Last but not least, we would like to pay respect to all those who are creating high quality graffiti and who are not letting this form of art turn into a commercial pulp. □

Wae. HXM. Warszawa.

Viagrafik. Wiesbaden.

Tish PNC. Budapest ekin GLK. TRG. Budapest.

Yesyo. Dortmund.

Phoe. WHS. Praha.

Trouble i Fuks. DB. Hamburg.

Hoaxlongboards. Styl życia czy sport?

Rozmawiały: **Anna Lech, Marta Fijał.** Foto: **Maciej Szajewski.** Stylizacja: **Pyz i Dee.**

Longboardy stanowią alternatywną i wyjątkowo stylową propozycję na poruszanie się po mieście. Hoax to kreatywny kolektyw zajmujący się projektowaniem oraz produkcją desek longboard'owych. Są autorami wielu innowacyjnych kształtów longboardów oraz atrakcyjnych grafik, którymi je zdobią. Miro, Jaro, Jops oraz Filip opowiedzą jak to się stało, że rozpoczęli produkować longboardy i dlaczego przynosi im to tak ogromną satysfakcję.

Na rozgrzewkę krótki powrót do przeszłości – opowiedzcie o historii longboardów?
Sam longboard wywodzi się z tradycji surfingowej lat 70tych. Większość podstawowych trików zaczerpnięta jest od surferów. Pomysł na deskę z kółkami wziął się z niemożności pływania na falach, kiedy nie ma do tego odpowiednich warunków. My promujemy longboardy, jako typowo miejską zajawkę. Zresztą nie mamy wyjścia – najbliższe długie fale oceaniczne znajdują się tysiące kilometrów od Gdańska. Jeśli mielibyśmy to zjawisko jakoś nazwać to urban surfing byłby dobrym określeniem.

Dlaczego postanowiliście sami produkować longboardy?
Wszyscy chorujemy na punkcie snowboardu i to właśnie brak możliwości jazdy przez cały rok skłonił nas najbardziej by zacząć robić longi. Kto na nich jeździł, ten wie, że odczucia z jazdy są podobne. Poza tym mamy słabość do drewnianych robótek ręcznych. W Polsce jest wciąż niewiele osób, które wiedzą, jaki to znakomity pomysł na bujanie się po mieście, dlatego mamy pewną misję: chcemy zarażać innych naszą zajawką.

Skąd nazwa Hoax?
Wymyślił nasz znajomy – Kondziel... którego pozdrawiamy! Poszukiwaliśmy słowa, które będzie pasowało do miejskiego klimatu, terminu, który będzie sugerował, że jest coś na rzeczy, coś nie do końca jasnego dla wszystkich... stąd Hoax.

Początki bywają trudne, a czasami zaskakująco zabawne. Kiedy i w jakich okolicznościach zaczęliście się tym zajmować razem, jako Hoax?
Pierwszą deskę wyciął Filip ze starego snowboardu miała dobrą giętkość, więc szorowała o ulice... aż miło. Natomiast z inicjatywą projektu Hoax wyszedł Miro. Jego dziadek ma stolarnię, w której przesiedział pół dzieciństwa, więc poszedł za ciosem. Sprawy obrały profesjonalny wymiar. Zaczął wycinać pierwsze Szerpy, pierwsze kształty i... poooszłooo – jak dzik w pomidory!
Wspólnie działamy 2 lata. Pierwsze deski z logiem Hoax'a wyszły w październiku 2008. Ale warto podkreślić, że znamy się parę dobrych lat. Nie zawsze obywało się bez kłótni (pan Jops ma zawsze rację), jednak kompromisy, jakie osiągamy są bardzo zadowalające i nakręcają nas do dalszej, wspólnej roboty.

Jest was czworo, tyle pomysłów ile głów? Jak wygląda współpraca? Czy wasze funkcje są rozdzielone?
Tak i nie. Dokładnie ile charakterów tyle pomysłów, więc każdy z nas w miarę możliwości realizuje się na każdym etapie. Prym technologiczny na pewno wiedzie Miro, który w tym temacie jest najlepszy. Szejpy, kształty i grafiki wymyślamy wspólnie – na bieżąco obserwujemy pracę deski i wprowadzamy poprawki, tak by wykorzystywała 100% swoich możliwości. Co do grafik, to wygląda to tak, że każdy ma swój pro-model. Mamy różne gusta i często ścieramy się o to, jak mają wyglądać kolejne szaty, dlatego robimy je indywidualnie. W efekcie takiej „battelki" nasza oferta jest zróżnicowana, co nieskromnie zaliczamy sobie na plus.

Dlaczego nie zwykła deskorolka tylko właśnie longboard?
Miro jeździł na deskorolce i bardzo sobie skateboarding chwali, jednak to nie jest najlepszy sprzęt do poruszania się po mieście. Poza tym jedno odepchnięcie na longu i płyniesz, z deskorolką jest inaczej. Podróż deskorolką do szkoły czy pracy mija się z celem. W Polsce nawierzchnia jest wątpliwej jakości. Taka wyprawa zazwyczaj kończy się tachaniem dechy w ręku. Longboard turla się znakomicie mimo wysokich krawężników i nierównych chodników. Szybko można się nauczyć wielu trików, jeździć freestyle'owo i znakomicie się przy tym bawić.

Wspominacie o zabawie. Czy są organizowane zawody, jam-y longboardowe?

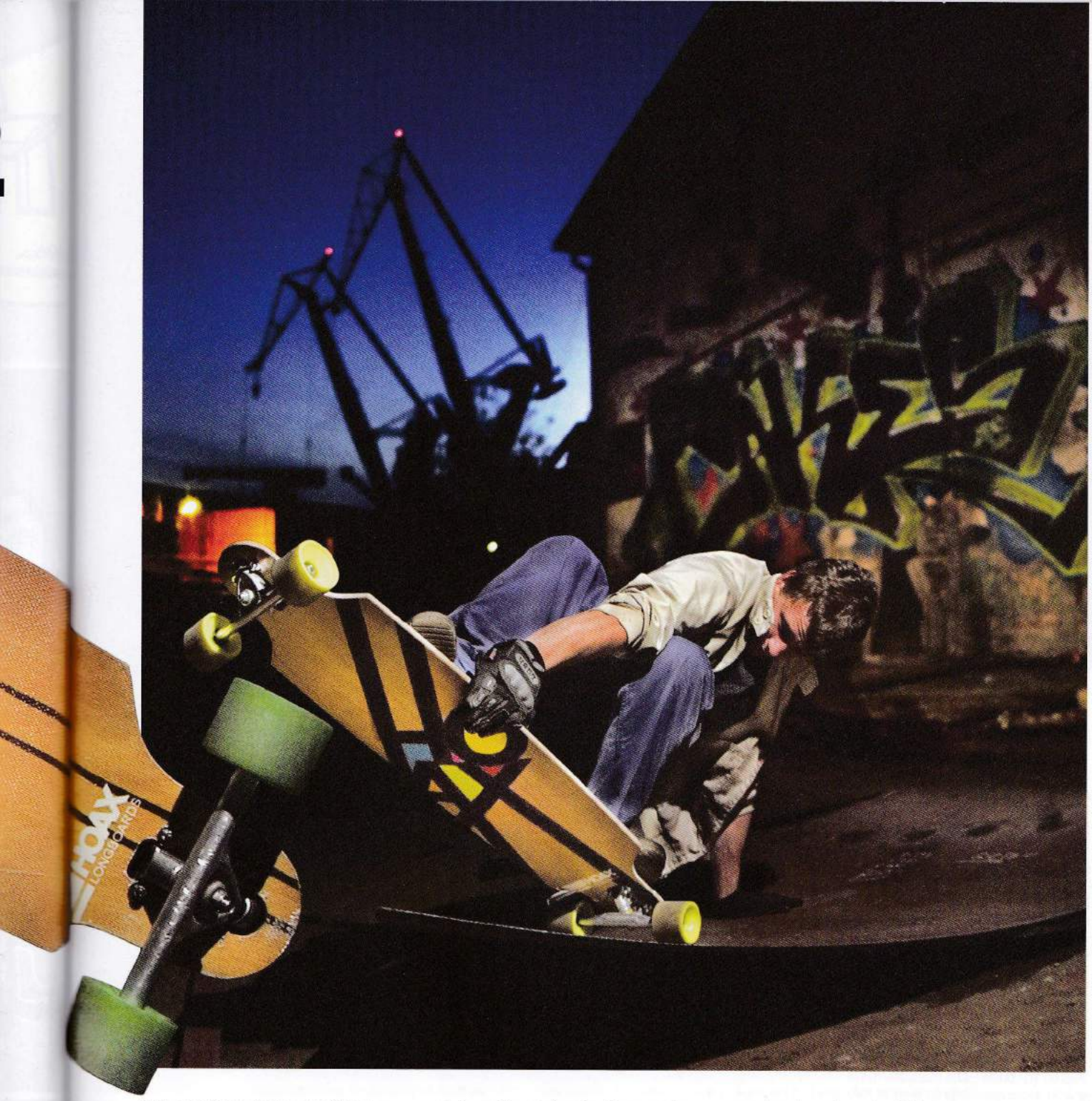

Co do zawodów to jak na razie oficjalnie rozgrywa się zawody downhillowe, czyli z górki, kto pierwszy ten lepszy. Należy dodać, że prędkości średnie to 80-90km/h a bywa i szybciej... Jops po jednym z takich zjazdów przez miesiąc jadł obiad za pomocą słomki – także zakładajcie kaski i ochraniacze, jeśli chcecie jeździć szybko. Adrenalina gwarantowana. Inna dyscyplina to szeroko pojmowany freestyle, czyli wszelkie stylowe slidy, tricki itp. Kolejna to slalom, czyli „wygibasy" na prędkości między pachołkami. W Polsce, jak na razie odbyło się kilka zawodów downhillowych. Inne dyscypliny do tej pory występowały w formie okolicznościowych jam-ów. Mamy zamiar to zmienić by więcej działo się w temacie longboardowego Freestyle'u.

Życie w mieście narzuca pewne schematy transportowe. Czy już wcześniej mieliście pomysł na poruszanie się po metropolii inaczej?

Tak i nie. Uwielbiamy tę odpowiedź. Longboardy są alternatywą, ale nasza zajawka bierze się z czego innego. Nasza pasja to robienie dech, jazda na nich, ale nie tylko. Jak już wspomnieliśmy, każdy z nas jeździ na snowboardzie, kiedy tylko się da. Longboard to swego rodzaju przełożenie snowboardu z gór na ulicę, fajnie jest poczuć deskę pod nogami w lato! Longboard jest przede wszystkim przyjemny. Komunikacja to rzecz drugorzędna.

Jak według was powinno dobierać się longboardy? Do własnych potrzeb? Kto może na nich jeździć?

Każdy może jeździć! Nie trzeba mieć luźnych nachów i czapeczki do tyłu, nie musisz należeć do żadnej paczki. Staramy się odejść od postrzegania longboardów jako atrybutu surfera czy jakiejkolwiek subkultury. Chcemy wprowadzić longboard w życie codzienne tak, aby służył także „mieszczuchom",

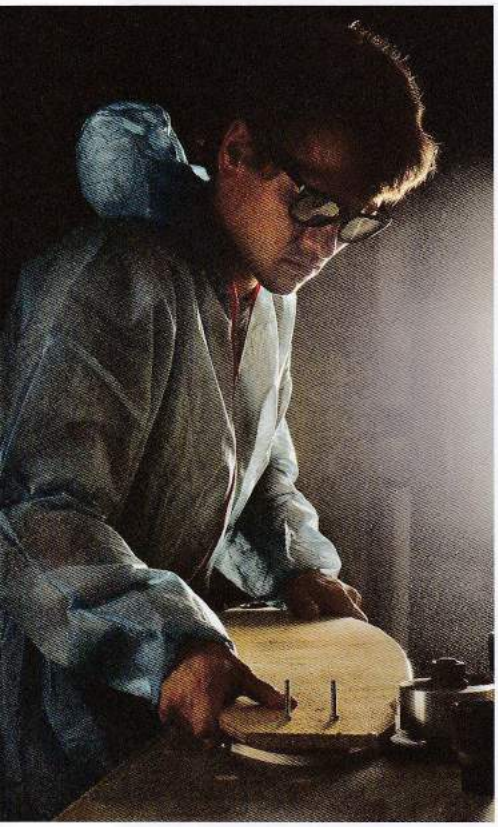

jako środek transportu. Jesteśmy żywym dowodem na to, że można się na nim turlać bez przerwy. To nie jest trudne. To jest łatwe i przyjemne. Po prostu trzeba spróbować. Wystarczą zaledwie dwa dni, aby kompletnie się wciągnąć. Można i szybciej – kwestia pozytywnego nastawienia i chęci! Co do wyboru deski, to sprawa gustu i tego jak chcesz na niej jeździć. Deska, która idealnie płynie przez miasto może okazać się nie najlepsza do downhillu czy freestyle i odwrotnie. Jak ktoś nie jest pewien, co wybrać, zawsze może do nas napisać – na pewno doradzimy.

Skąd czerpiecie pomysły na kształty i grafiki?
To tak samo nie przychodzi. Kombinujemy. To efekt eksperymentów jezdnych połączonych z odczuciami estetycznymi. W grafikach chcemy odejść od stereotypu utożsamianego z klimatami surferskimi. Miejski styl podkreślają chociażby nasze grafiki, które nawiązują do tego, co nas otacza na co dzień.

Z jakiego modelu jesteście najbardziej dumni?
Zdecydowanie Twin drop! Jest do deska dwukierunkowa, o obniżonym środku ciężkości. Jest dzięki temu bardzo stabilna i łatwiej osiąga wysoką prędkość. Są też inne wyjątkowe modele, zbyt wyjątkowe żeby je odłożyć na półkę, a zarazem zbyt pokręcone by już weszły do seryjnej produkcji. Siłą rzeczy pozostawiamy je dla siebie.

Jak wyobrażacie sobie Hoax w przyszłości?
Włókna szklane, węglowe, deski grubości 3mm...tak to sobie wyobrażamy. Rzeczywistość jednak jest taka, że nie wiemy jak będą wyglądały choćby i za rok. Może będziemy je robić z pajęczyny, albo Mitrilu? Na pewno będą kozackie! Polska jest przykładem kraju, w którym pewne rzeczy są zupełnie inaczej wykorzystywane, niż w jakimkolwiek innym miejscu na Ziemi. Może niedługo na nasze dechy przesiądą się starsze panie, aby potem ubijać na nich w domowym zaciszu schabowe kotlety. Wówczas naszą odpowiedzią pewnie będzie grafika przedstawiająca maszynkę do mięsa. Jesteśmy na to gotowi.

Z czego jesteście najbardziej dumni w kontekście Hoax'u?
Z faktu, iż robimy dechy od początku do końca, mając nad tym pełna kontrolę. Od momentu, kiedy wybieramy drewno, poprzez formowanie, wycinanie, malowanie aż po moment, kiedy przykręcamy kółka. 100% handmade! Nie są one tworem z chińskiej fabryki. Nawet prasę do formowania desek oraz wiele narzędzi, których używamy w produkcji zrobiliśmy sami. No, wiertarki i młotka może nie... Mamy też dużo prototypów, testujemy wiele rodzajów drewna (i innych tajnych materiałów) by uzyskać jak najlepszy flex, sztywność i wytrzymałość. Każde drewno ma różne właściwości, dlatego warto próbować, żeby uzyskać optimum. Inna sprawa, która nas cieszy, to fakt, że jesteśmy jednymi z pierwszych w Polsce (pozdr. dla chłopaków z Krakowa!) którzy zajmują się tym tematem i rozkręcamy to od podstaw. Nikt nie wie, dokąd nas to zaprowadzi, jak narazie mamy z tego konkretny zajar!

Hoax – Prosto w kilku słowach?
Jops: drewno, laminat i farba
Filip: mega plota
Miro: long dong's czytaj moc i jakość
Jaro: atom, zajar!

Podsumowując – trochę abstrakcji. Z jaką postacią kojarzy się was deska?
Jops: James Bond.
Filip: Rocco.
Miro: kapitan As z Hydrozagadki.
Jaro: Jenna Jameson. □

Longboards are an alternative and exceptionally stylish proposal for travelling around the city. Hoax are a creative collective dealing with designing and producing longboards. They are the authors of numerous innovative longboards' shapes, as well as of attractive graphics that decorate them. Miro, Jaro, Jops and Filip will tell us how they started producing longboards and why it gives them so much satisfaction.

A quick return to the past for a start – will you tell us about the history of longboards?
A longboard itself derives from the surfing tradition of the 70s. Most of the basic tricks are taken from the surfers. The idea of a board with wheels came from not being able to use the waves when there are no appropriate conditions. We promote longboards as a typically urban thing. Anyway, we don't have any other option – the nearest high ocean waves are thousands of kilometres from Gdańsk. If we were to name this phenomenon, urban surfing would be a good definition.

Why did you decided to produce longboards by yourselves?
We are all crazy about snowboarding and it was the lack of opportunity to snowboard the whole year round that made us think about making longs. Who has used them, knows that the feeling is similar to snowboarding. Apart from that, we are really fond of working with wood. There are

Hoaxlongboards. Lifestyle or sport?

still only a few people in Poland who know what it actually is, that it is a great way of travelling round the city, and that is why we have a particular mission: to infect others with our idea.

Where did the name Hoax come from?
Our friend Kondziel came up with it... Greetings! We were searching for a word that would fit the urban atmosphere, a name that would suggest that something is about to happen, something that will not be obvious for everyone... hence Hoax.

The beginnings can be difficult yet surprisingly funny sometimes. When and how did you start the whole thing as Hoax?
The first board was cut out from an old snowboard by Filip. It had good flexibility so it was scratching the street really wonderfully but the idea of Hoax was Miro's. His grandad has a carpenter's workshop and Miro used to sit there all the time as a kid, so he decided to follow suit. Things started to look professional. He started cutting out first shapes and... oooofff it went! It is our second year together. First boards with the Hoax logo appeared in October 2008. But it is worth mentioning that we have known each other for a good couple of years. We didn't manage to omit some fights (Mr Jops is always right) but we agree to a compromise and it encourages us to work together.

There's four of you, as many ideas as heads? How does the cooperation look like? Does each of you have separate duties?
Yes and no. As many types of characters, as many ideas, so each of us can fulfil himself at every stage. Miro is our technical man, he knows a lot of it. Shapes and graphics are a mutual creation - we systematically observe the board and correct it. When it comes to graphics, each of us has his own pro-model. We've got different tastes and we often bicker about how the graphic layouts should look like, so we make them individually. Because of this "bitching" our selection is quite diverse, which is a positive thing.

Why not an average skateboard instead of a longboard?

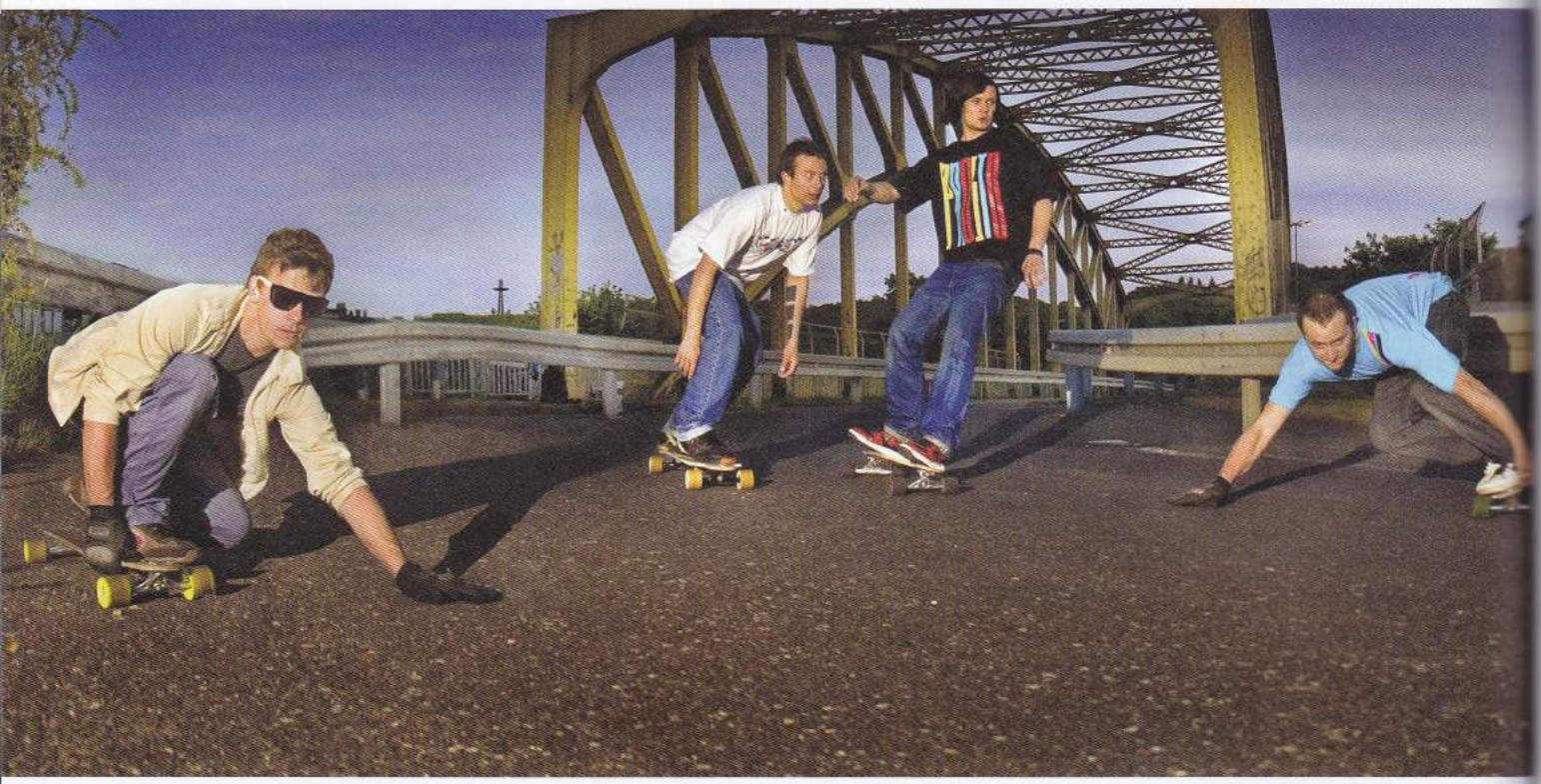

Miro used to skateboard and liked it a lot but this is not the right equipment for moving around the city. Besides, one push back on the long and you're floating, it's different with the skateboard. Travelling on the skateboard to school or work doesn't really make sense. In Poland the surface tends to be uneven and of poor quality. Such a trip usually ends with the skateboard under your arm. Longboards roll splendidly despite all the kerbs and uneven pavements. You can easily learn a few tricks, move in freestyle and have fun.

You've mentioned fun. Are there any longboarding contests or jams?
As far as competitions are concerned, there are official downhill contests – all the way down from the hill, first come first served. I should add that an average speed is 80-90 km/h or faster...Jops had to eat with a straw for a month after one such event, so wear crash helmets and pads if you want to roll fast. Adrenaline guaranteed. Another discipline is a widely interpreted freestyle, that is all slides, tricks etc. And another one is a fast slalom between the bollards. In Poland there have been a few downhill contests so far. Other disciplines have occurred in the form of jams. We want to change it so that there is more going on in the field of freestyle longboarding.

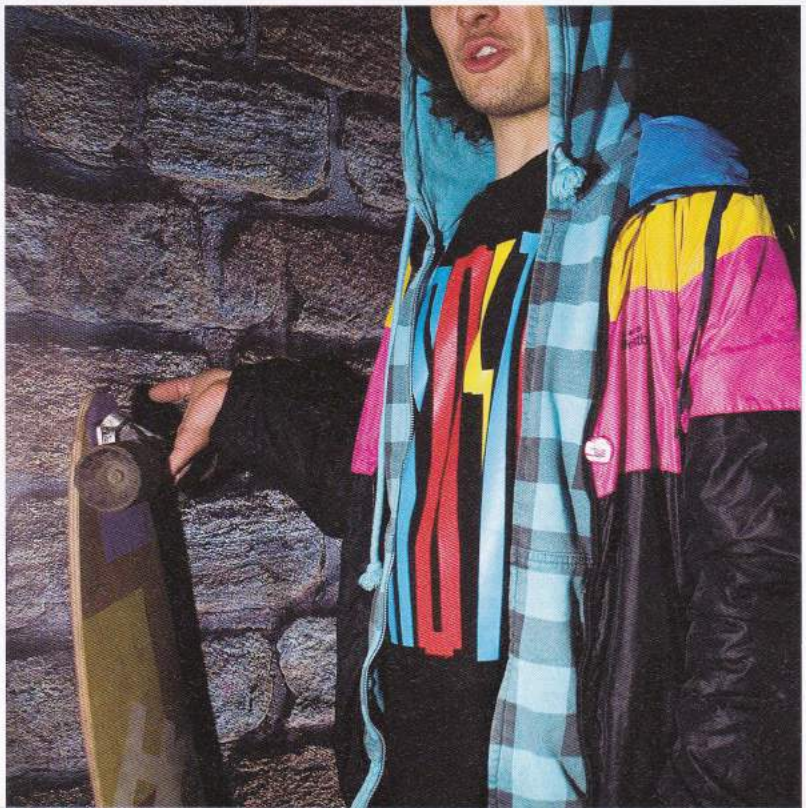

Living in the city is connected with some transport patterns. Have you had any earlier ideas about moving differently in the urban space?
Yes and no. We simply love this answer. Longboards are an alternative, but our idea comes from something different. Making the boards, rolling on them is our passion. But that is not all. As we have mentioned, each of us is snowboarding as often as possible. Longbaord is a sort of a transferring of a snowboard from the mountains onto the streets. It's cool to feel the board under your feet in the summertime! First and foremost, longboard is a pleasant thing... transport is a minor matter.

How do you think the longboards should be selected to match one's needs? Who can use them?
Everybody! You don't need baggy pants and a cap worn backwards, you don't have to belong to any gang. We're trying to move away from perceiving longboards as surfers' or any other subculture's attribute. We want to launch longboards into everyday life so that the townies can also use them as a way of transport. We are living proof that you can use it non-stop. It's not difficult but easy and

nice. You just have to try it. It takes two days to become completely involved in it. Or even sooner - it's a question of positive approach! As far as choosing the board is concerned, it is a matter of taste and how you want to use it. A board that perfectly flows through the city might not be perfect for downhill or freestyle, and the reverse. If you are not sure what you want, you should pop in - we will surely advise something.

Where do you get the ideas for shapes and graphics?
It comes naturally. We mull it over. It is a result of street experiments and esthetical feelings. In our graphics we want to move away from the stereotype connected with the surfers' climate. Urban style is emphasised by graphics referring to our everyday surroundings.

Which model are you most proud of?
Definitely Twin Drop! It is a two way board, with a lowered centre of gravity. Because of this, it is more stable and easier to achieve high speed with. There are other exceptional models, too unique to forget about them and yet too freaky for mass production. So we leave them for ourselves.

How do you imagine Hoax in the future?
Glass fibre, carbon fibre, boards 33 mm thick. That's how we imagine it. In fact, we don't really know what the boards will look like in a year. Maybe we will make them out of spider webs or Mitril? They're bound to be cool! Poland is a good example of a country, where some thing are used totally differently than in other places in the world. Maybe soon elderly ladies will use our boards to beat meat on them in the privacy of their homes. Then we will use mincer images in our graphics. We are ready to take the challenge.

What are you most proud of considering the Hoax?
Of the fact that we make the boards ourselves, having full control. From choosing the type of wood, through shaping, cutting out, painting, to screwing on the wheels. 100% handmade - they're not some objects from a Chinese factory. Even the shaping press and a lot of tools are self-made. Well, maybe except for a hammer and a drill... We also have a lot of prototypes, we're testing different types of wood (and other secret materials) to obtain the best flexibility, stiffness and durability. Each kind of wood has different features, so it is worth trying to get the best result. Another thing is the fact that we are one of the first to deal with this matter. No one knows where it will lead us, but for the time being it's totally awesome!

Hoax briefly, in a few words?
Jops: wood, laminate and paint
Filip: mega gossip
Miro: long dong's, that is power and quality
Jaro: atom, awesomeness!
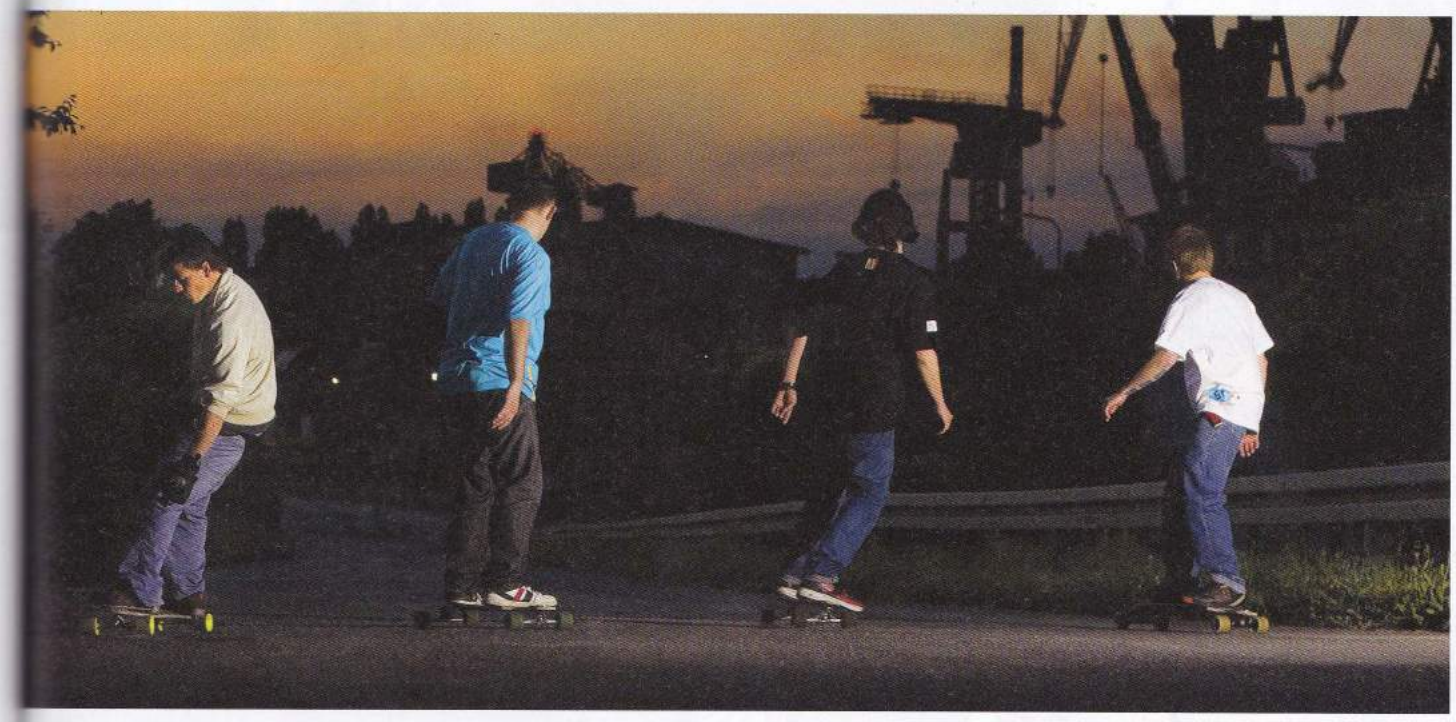
Summing up - a bit of abstract thinking. Whom would you associate the board with?
Jops: James Bond
Filip: Rocco
Miro: Captain As from "Hydrozagadka"
Jaro: Jenna Jameson □